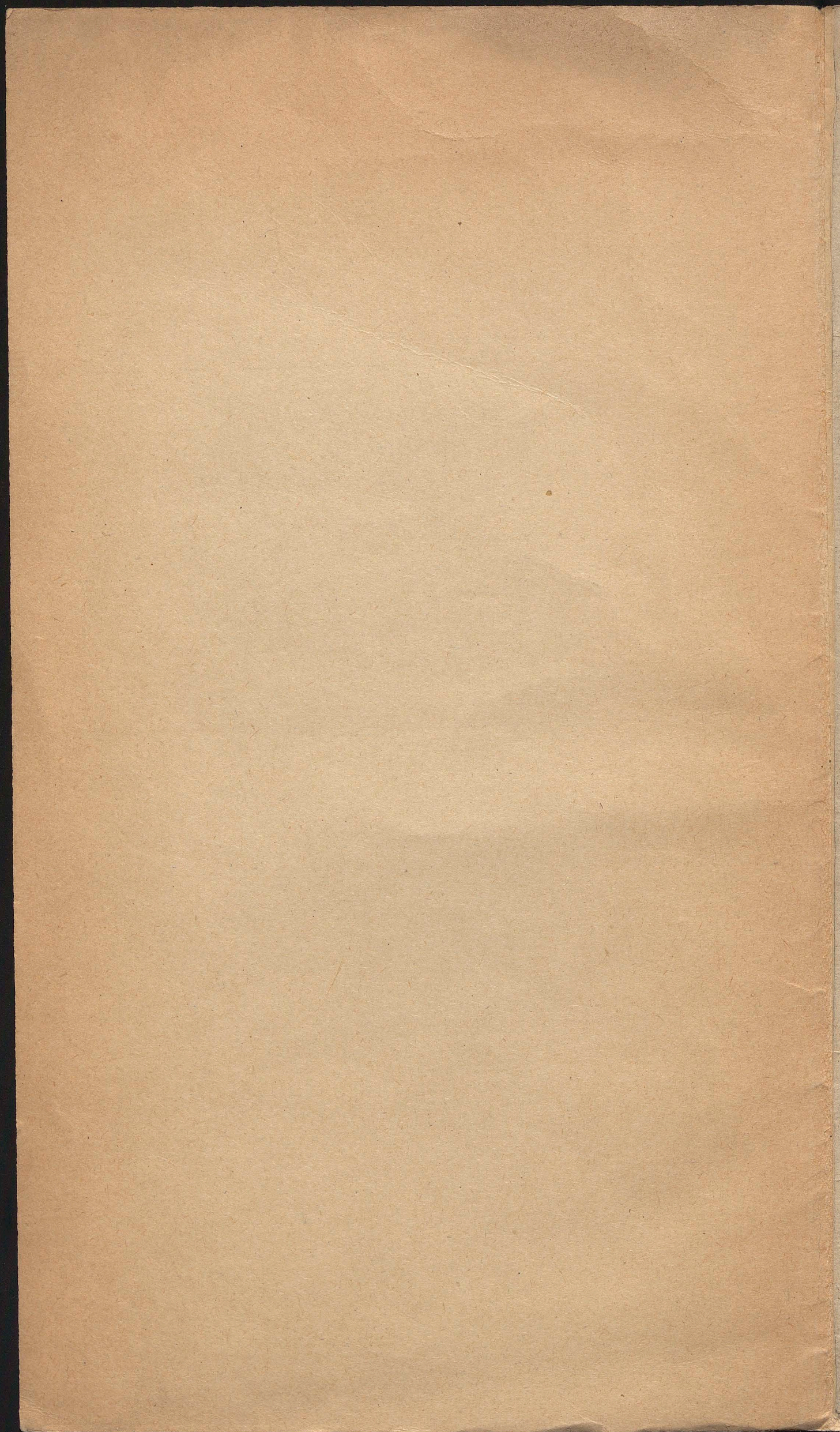


379847

III

Mag. St. Dr.







# G Ł O S

## WINCENTEGO GAŁĘZOWSKIEGO

### POŚLA LUBELSKIEGO

Na Seſſyi Seymowej dnia 17. Julii 1793. Ru  
MIANY.

*Nayjaśnieyszy Królu Panie Mój Miłościmy!*  
*Przeſwietne Seymuiące Stany.*

Otwierając uſta z mieysca moiego w porządku dania oſtatney decyzyi, w materyi udzielenia Władzy do podpisania Traktatu Deputowanym, doſyć byłoby odwołać ſię do Głosu wtey Świętyni, i w tey ſamey prawie okoliczności poprzedniczo mianego. Nie znałem w prawdzie trwożliwszego momentu, nad ten: w którym przychodzi los decydować Oyczyzny, los współ-Braci od Nas oddzielonych, los własny i pozostałych w Domach Obywateli. Walczą na przemian, miłość Kraiu i ludu odiętego; z miłością pozostałych. dla ſiły prowadzacéy nas reki: Stawa i ſzczęście Narodu, z własném, i pozostałego Narodu nieſzczęściem, dla zagroźoney zemſty, którą w Notach pod dniem 11. i 16. Mieſiaca i Ru biejących widzieć można. W głuchym w prawdzie acz z naywiększą niecierpliwością zachowywałem ſię milczeniu przez ten długi przeciąg czasu.—Nadzieje jakieś mniemanego ſzczęścia, obiecwané korzyſci w wspaniałości Wielkiej Katarzyny kładły tamę uſtom moim. Lecz gdy nie dla moiey Oyczyzny już ſobie obiecywać nie mogę, gdy bliższą Rzeczpoſpolitę utraty caley Exyſtencyi ſpoſtrzegam, gdy już patrzę na obalony Tron, i ſwobody Narodu, gdy ſpoglądam na ſiebie nie iak na wolnego, lecz jak na hołdownika. Nie mogę zamilczeć i nieodnowić zdania moiego, nie mogę nie powtórzyć, iż lepiej ginąć razem, jak cnotliwemu Narodowi, niż zoſtać obiektem wzgardy, naksztalt drzewa uſchniętego między kwitnącemi wzrok ludzki bawiącemi latoroślami. Nayjaśnieysze Stany! Patrzmy z jaką wzgardy pełną, i naywiększém Nas upodleniem odbieramy Noty! Na odgłos tych, uſta drętwieią, które nie ſą zdolnemi, i zdaią ſię żadney nie mieć mocy i ſiły mówienia.—Krew ſię w żyłach ſcina, która odeymie wszelkie każdemu czucia wyrazy. Nie ſłyszałem i nie czytałem nigdzie, aby kiedy Narod z Narodem chcąc mieć alians nie wyſtawiwszy wzajemnych z tąd dla ſiebie korzyſci i beſpieczeńſtwa, mógł jeszcze tym mówić tonem „, Tak być „, musi, a iſtotne Prawodawczéy Władzy Członki, jako burzy- „, celow ſpokojności odsunąć potrafię. Możeż to bydź, aby Dwór Roſyiſki Nasz w tém, nie ſwój własny mając Interes, tak okrutnym poſtępował ſposobem, i oſtatnią zagrażał ruiną?

)IC

Rzuć-



379847

III

Ak. K. 2. 1945

1



Rzućmy okiem na Projekt Traktatu, cóż dla siebie widzimy po-  
myślnego? Czyliż zabezpiecza Nas w naszej, od drugich Sąsia-  
dów Exystencji? Czyli wystawia Nam jakie widoki? by-  
najmniej.

Gdyby to istotną miało być prawdą, że chce z Nami Aliansu, po-  
zwoliłżeby na to, ażeby tak mocno w siłach zwątlony i ści-  
śniony w Granicach ten był Naród, któryby przez alians po-  
trzebnym stawał się do wzajemney pomocy w każdym zdarze-  
niu; Wszak jeżeli żreka się wszelkich napotem do Narodu  
Polskiego pretensyi; Właśnie takie oświadczenie czytamy w  
Traktacie Ru 1775. z Tą Wspaniałą Monarchią; mniej mnie  
to zaftanawia względem Potencyi istotnie przyjaźney i dobro-  
czynney. Gdybym zyskał upewnienie wieczney od innych stron  
obrony, i zabezpieczoney na zawsze całości, lecz czyliż kto  
dostrzega iakieżkolwiek promyk nadziei takowych korzyści w  
wspomnionym Traktacie?

Już nadto rzecz jasna, chcą Dwory podpisania Traktatu, aby wy-  
stawiły całej Europie, jak jest podły Naród Polski, iż niedba-  
jąc o swoją własność, o swoje swobody, sam się całym zaprze-  
dał Narodem.

Y myż to tak będziemy głuchemy, abyśmy w Duszach szlachetnych  
nieuczuli żadnego poruszenia? Tak ciemnymi, abyśmy niepo-  
znawali naszego nieszczęścia? Tak podłymi, abyśmy kując,  
sami dla siebie niewolnicze kaydany, krępowali serca i umysły na-  
sze!

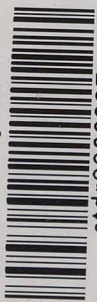
Narodzie! Niechay nas raczey ściga zemsta, jeżeli ta przytosi i jest  
właściwa Duszom wspaniałym, jaką być znamy Najjaśniejszey  
Imperatorowey, jeżeli taką mamy odnosić nadgodę dla wierno-  
ści Oczyszczony naszej. Wzamięm osobistych i całego Narodu  
krzywd i ucilku, ponieśliemy w nadgodzie, tę istotną wierno-  
ści cechę, którą zawsze ten Naród był zaznaczany.

Oświadczy JP. Siewersowi, iż Naród czeka najzimniejszą krwią  
skutku okropnych jego zamyśłow, jak niegdys Rzymianie w Se-  
nacie, których napadłszy Gallowie posągami martwemi, nie Lu-  
dźmi bydź sądzili.— Y że na dodatek podpisania Traktatu do Ple-  
nipotencyi nie pozwala, przy czém i ja z mieysca moiego staię.





Biblioteka Jagiellońska



stdr0022997



